Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, środa 28 marca 1906. Nr. 85.

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicę:
1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 612. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 612) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugi kwartał.

Każdy nowy abonent otrzyma **bezpłatnie** wysoce interesujący satyryczny kalendarz

„GDY NARÓD DO BOJU"

ze znakomitemi karykaturami.

Prenumerata „Nowin" wynosi na mieście miesięcznie 1 K 40 h, na prowincyi 1 K 60 h; — kwartalnie 3 K 20 h. względnie 4 K 50 h.

Wyodrębnienie Galicyi.

(Sojusz stańczyków z wszechniemcami).

Polityka do komicznych prowadzi sojuszów. W Izbie posłów czułe stadło utworzyli naraz wszechniemieccy hakatyści z Schönererem i Wolfem na czele, oraz stańczycy i wszechpolacy z Koła pod wodzą Abrahamowicza, Dzieduszyckiego i Głąbińskiego! W braterskiej zgodzie żądają nagłym wnioskiem *wyodrębnienia Galicyi.* Niemcy dlatego, bo usunięcie Polaków z Rady państwa zapewni żywiołowi niemieckiemu bezwzględną przewagę; stańczycy dlatego, aby odwlec, a ewentualnie obalić nienawistną im reformę wyborczą.

W zajadłej kampanii przeciw powszechnemu prawu głosowania, polscy konserwatyści okazują się na wskroś *przewrotnymi* politykami. Nie chcąc odsłaniać przyłbicy i otwarcie ujawnić swego wstrętu do rozszerzenia praw politycznych, tworzą (oni, niedawni przeciwnicy zasady wyodrębnienia!) *iunctim,* ścisły związek między reformą a wyodrębnieniem Galicyi, oraz w patryotycznym ferworze żądają 130 mandatów dla kraju... A to wszystko są tylko fortele, zmierzające do rozbicia reformy.

Ale mylą się bardzo reprezentanci szlacheckiej oligarchii w Kole, jeżeli im się zdaje, że kraj nie przejrzał ich taktyki. Każdy Polak zgodzi się skwapliwie na „wyodrębnienie" od Austryi, ale przedtem musi nastąpić wyodrębnienie szlacheckiej rządzącej kliki, gruntowna *zmiana* systemu rządów, zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu.

Bez tych reform nie ma mowy o „wyodrębnieniu" Galicyi — i niechaj ani panowie stańczycy (którzy zresztą nie są tak naiwni, aby tę sprawę poważnie traktować) ani żadne przyjemniaczki niemieckie nawet nie marzą, iż wyodrębnienie mogłoby się urzeczywistnić. Ruch w sprawie wyborczej zamanifestował się w całym kraju z imponującą siłą; protest przeciw perfidii konserwatywnej z druzgocącą objawi się mocą. *S.*

Z CARATU.

Rabunek w Moskwie. — Nowy strejk kolejowy.

Sprawa niesłychanego rabunku w Moskwie pozostała dotąd najzupełniej niewyjaśniona, mimo, że generał-gubernator tamtejszy, admirał Dubasow, skompromitowany tym rabunkiem, bardzo gruntownie rozwinął niesłychaną energię w celu wykrycia sprawców. Postawiono na nogi całą tajną policyę moskiewską. Zaaresztowano

Życie za szczęście.

—o—

Na namiętne wyznanie miłosne Jerzego Edyta L. odpowiedziała: „Nie chcę wychodzić za mąż... jeszcze nie teraz".

Mógłby Jerzy oprzeć jakąś nadzieję na wyrazach: „jeszcze nie teraz", które nie wykluczały przyszłości. Ale w tej chwili rozumiał tylko jedno: Edyta nie kochała go tak, jak on ją.

W tym czasie jeden z jego przyjaciół zakładał jakiś dom handlowy w Kongo, Jerzy więc niezwłocznie przystąpił z nim do spółki i odjechał, nie pożegnawszy nawet Edyty.

Mijały miesiące. Nagle, pewnego dnia uczuł żal wielki: nie próbował wcale walczyć o swoje szczęście. Owładnęło nim silne pragnienie powrotu do kraju, lecz jednocześnie uczuł wstyd takiej słabości. Opuścić tak korzystne stanowisko, znaczyło zrzec się znacznej części dużego majątku. Nawet dla Edyty samej, jeżeli kiedykolwiek jeszcze będzie jego żoną, nie należało go lekceważyć. Więc został. Tylko te żale, tęsknotę i rodzącą się nadzieję wypisał w króciutkim liście do Edyty.

„Nie powinienem był tak wyjeżdżać. Kocham panią zawsze i nawet coraz głębiej. Jeżeli serce twoje, Pani, nie jest mi wrogie, przyślij mi słówko jedno: Powodzenia! Przeżyję wtedy mężnie czas, który muszę spędzić zdala od pani. Będzie to dla mnie znakiem, że mnie oczekujesz. Będzie źródłem wielkiej radości i upojenia"!

Odpowiedź nadeszła — a w niej pożądane słowo: Powodzenia!

Odtąd Jerzy żył tylko myślą obiecanego szczęścia.

* * *

Następna poczta przyniosła Jerzemu wiadomości o Edycie od brata jego, dwa lata młodszego Ryszarda; prócz niego nie miał nikogo z rodziny. Ryszad też znał Edytę. Od niej samej dowiedział się o szczególnych zaręczynach, zawartych z tak daleka i w takiej formie.

— Dobrześ zrobił wyjeżdżając — pisał Ryszard. — Oddalenie twoje dało jej poznać dopiero na prawdę własne jej uczucia. Gdy wrócisz, zostaniesz jaknajtkliwszą narzeczoną, tembardziej, że dużo i często mówimy o tobie.

Po tym liście przychodziły inne, coraz bardziej pomyślne. Był to dla Jerzego najrozkoszniejszy okres radości i szczęścia.

Na jego list pełen wdzięczności, Edyta odpisała:

„Wracaj!.. Nasze zaręczyny już trwają zbyt długo, zbyt długie jest twe wygnanie i pobyt w krainie tak niebezpiecznej. Dziwne, że możesz tak długo znosić tamtejszy złowrogi klimat".

Złowrogi, tak! Pomimo wielkiej odporności organizmu, zdrowie Jerzego już było poważnie zagrożone.

W jednej chwili doniósł o powrocie i jednocześnie prawie z listem, wybrał się w drogę do Francyi.

* * *

Rodzina Edyty posiadała w okolicach Paryża willę z obszernym parkiem. Tam nawet w zimie, o ile pogoda sprzyjała, lubili pp. L. spędzać niedziele.

Wiedział o tem Jerzy, znał też dobrze

jej do pomocy najtęższych agentów tajnej policyi petersburskiej, przeszukano całe miasto i nie znaleziono ani nawet najdrobniejszego śladu, po którymby można było rozpocząć tropienie. Zdołano tylko utwierdzić się w przekonaniu, że sprawcami tego niesłychanego pod względem brawury i śmiałości napadu byli istotnie rewolucyoniści, a nie jacyś tam rzezimieszkowie warszawscy. Ale też na zdobyciu tego przekonania kończą się rezultaty nadzwyczaj energicznego śledztwa, które prawdopodobnie nie naprawi już zaszarganej opinii Dubasowa, który swoim ochronnym systemem nie potrafił nawet wielkiego banku ochronić przed milionowym rabunkiem w biały dzień.

Fakt tego niedołęstwa policyi i wogóle administracyi rosyjskiej potwierdza także i to, że właśnie w Moskwie prowadzi się energiczne przygotowania do ponownego generalnego **strejku kolejowego**, który ma wybuchnąć w najbliższej przyszłości razem z rozruchami agrarnymi. O przygotowaniach tych codzień napomyka prasa, a jeśli rząd mimo stanu wojennego i mimo srogości niesłychanej, z którą go stosuje, nie może mu zapobiedz to dowodzi to tylko jego bezsilności wobec budzącego się z nową siłą prądu rewolucyjnego.

Z KRAJU.

Z Bochni. Walne zgromadzenie „Sokoła" w Bochni odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

Domorośli wandale. Jeden ze starych przyjaciół naszego pisma, p. A. S. z Makowa pisze nam: „Piszecie panowie o sadzeniu drzew w oświeconych krajach, a zatem posłuchajcież o tępieniu drzew u nas n. p. w okolicy Makowa:

Stokiem makowskiej góry prowadzi jezdna droga (do Budzowa) najmniej dwa kilometry przez gołe pastwiska. Jadąc tędy w zimie nocą, gdy wszystko jednako białe, bardzo łatwo w dół wjechać. Zatem zarząd drogowy posadził tam drzewka, aby wskazywały drogę, ale wnet te jesionki wszystkie połamane zostały przez pijanych parobków.

Pomówić z takim, to ci opowie jako: „Mnie to jakosik tak zdrowiej i krzypcej się zrobi w kościach, jak mnie tak trochę w karczmie urwią. A jak mi się nie trafi w karczmie z nikim pobić, to się sam pięściami biję, jak wracam nocą do chałupy. Żeby się tak dało złamać jakie drzewko, abo płot komu rozwalić, to mi się cosik ulży".

Więc łamie z taką zaciętością, że aż rży i kwika przy tem ze zadowolenia. Wszyscy ci ludzie już chodzili do szkoły podług nowego systemu.

Pastwiska tu są między lasami, albo z rzadka zarosłe drzewami i jałowcem. Pasterze w razie deszczu złożą sobie ogień pod najpiękniejszym smerekiem przy samem pniu i tak opalą piękno drzewo, któreby wnet do szło do wartości 20 koron. I za to ich nikt nie karze.

Pomówcież tu z tymi, co mają ogrody, to się dowiecie takich oburzających rzeczy, jak: Czasem właściciel zastał zrana wszystkie róże, lilije, geranije, piwonije itd. zmłócone kijem, albo te szczypki, które tego roku po raz pierwszy po kilkanaście gruszek i jabłek miały, już są okrzesane kijem z owoców jeszcze nie dorosłych i oto leżą po ziemi rozrzucone. Pomyśl Panie Redaktorze, czybyś nie strzelił z rozkoszą do takiej bestyi?

Jeżeli, gdzie rośnie trzeszenka, to jest z pewnością obłupiona z wierzchniej kory, bo to się tak dobrze narzyna nożem i tak się łatwo łupi. Także wyłupić łatę kory na rosnącym świerku, gdy miazga poszczą, to należy do przyjemności tych ludzi.

Jeżelibyś na swej parceli, gdzie w polu zrobił ławkę lub altankę, to ją z pewnością na drugi dzień znajdziesz połamaną, lub spaloną.

Jest tu i ówdzie w polu źródło przewybornej wody do picia, ale zarosłe mchem i wodnem porostem. Jeżeliś go wyczyścił, pogłębił i obmurował, to właśnie dla tego zostaniesz je jutro zawalone kamieniami i krowieńcami.

A już pomijam nieszczęśliwe gniazda ptasie, jeżeli o nich te drapieżniki się zwiedzą.

Za to wszystko ojciec, który także do szkoły chodził, nie karze wcale chłopca, owszem się cieszy, że taki rzutny. Co innego, gdyby ten chłopak bardzo wesoło podskakiwał, śpiewał i gimnastykował się, a, toby dostał kijem.

Koczkodany dla plantatorów nie są tak szkodliwe, bo nie mają tego rozumu.

Powiada ów filozof, że ta chęć niszczenia, *Zerstörungstrieb*, jest potrzebna w człowieku. Tak ale jej trzeba dać przecież jakie zastosowanie.

U nas każdy chłop ma kawałek swojego lasu. Bywały przypadki, że ktoś, pewnie w nocy, wyciął całą parcelę młodziutkich świerków i tak zostawił, nic nie wziąwszy.

A na te drzewka wigilijne ile to drzew ginie! Najpiękniejsze jodełki i smereczki, gdzie im rość przestrono i rosłyby na ogromne drzewa, są ścinane u ziemi, lub w połowie, bez żadnego zastanowienia, aby je zawieść na granicę pruską i dostać po 10 fenigów za sztukę. A to drzewo za 50 lat wartałoby może 10 zlr.

Także ci, tam po miastach drewniane rogalki noszą, powinni być zaraz aresztowani, gdyż taki nie na swojem naścinał wierzchołków drzew, obłupił z kory i poniósł na sprzedaż.

Przodkowie nasi przed stami lat bardziej szanowali drzewa, bośmy tu przy drogach i pastwiskach zastali ogromne lipy i dęby, które już teraz ścięte i wywiezione w świat. Ale na ich miejsce nikt nic nie wsadził, „bo to by się nie utrzymało dlatego, że tędy ludzie chodzą".

Pewnie dawniej miano boja przed zakazem starszych, przed zakazem władzy, teraz, z postępem czasu, ten strach ustał, a oświata jeszcze nie postąpiła o tyle, aby dała jakieś uszlachetnienie uczuć, więc sepują to właśnie dlatego, że to ten lub ów zakazał.

A gdybym przytoczył to obchodzenie się z bydłem, to bicie drągami i kamieniami!

Grochu okrągłego nikt tu nie sieje dlatego, że by mu go cudze dzieci zjadły na zagonie. To też w Czarnym Dunajcu jest gminne prawo, że każdy chłop pod karą 5 zlr. musi zasiać choćby kawałek zagonu grochu, aby jego dzieci na cudzy groch nie chodziły.

Niemiec, jeżeli tu się znajdzie, to patrzy ze zgrozą na tych ludzi, dreszczem przejęty.

Serdeczny przyjaciel ludu.

A my od siebie dodamy pytanie: Czy le-

---

willę, gdzie niejednokrotnie bywał gościem. To też, stanąwszy w Paryżu w niedzielę, natychmiast wsiadł do podmiejskiej kolejki, którą kilka godzin temu wyjechała jego narzeczona.

Tam go się jeszcze dziś nie spodziewano, gdyż umyślnie Jerzy wskazał później szy termin przyjazdu, aby nagłem ukazaniem się, sprawić wrażenie tej, co go tak serdecznie oczekiwała. Jerzy chcąc, aby niespodzianka była jeszcze zupełniejsza, minął główne wejście i przypomniawszy sobie wyłom w ogrodzeniu od tyłu domu, przez który wiele razy w zabawie się przeciskał, chciał wejść niespostrzeżenie do ogrodu. Napewno spotka Edytę, zbierającą rozkwitłe już gdzieniegdzie fiołki.

Z bijącem radośnie sercem Jerzy okrąża park. Ale wyłom już naprawiony i cały otoczony drutem kolczastym i dość wysokim żywopłotem. Chciał zawrócić, gdy nagle usłyszał szelest kroków po piaszczystej alei. Jakkolwiek żywopłot jest dość gęsty, Jerzy po przez koronkę liści może wszystko widzieć, nie będąc sam widziany. Spojrzał i zaledwie zdolny był wstrzymać się od okrzyku.

Tuż na ławce siedzi Ryszard z twarzą ukrytą w obu dłoniach. A oto nadchodzi Edyta. Właściwie przybiega — to właśnie jej kroki słyszał przed chwilą.

Lecz czemu w jej twarzy tyle niepokoju? I łzy w oczach! Jakież tu mogło się stać nieszczęście? I to teraz, gdy narzeczony myślał, że zastanie ją oczekującą, niecierpliwą, lecz szczęśliwą.

Widocznie to samo nieszczęście, które na mnie spadło, dotknęło i Ryszarda... Za zbliżeniem się Edyty podniósł głowę i wtedy Jerzy dostrzegł w jego oczach wyraz rozpaczy.

— Jakeś mię pan przestraszył — mówiła Edyta — czemu się ukrywasz?

— Pani wie dobrze dlaczego — odrzekł Ryszard głuchym głosem. — Chciałem być sam, nie mam już siły dłużej panować nad sobą.

— To straszne! jęknęła

— Wczoraj — mówił młodzieniec — kiedyś mi pani powiedziała o bliskim powrocie brata, udało mi się nawet okazać radość z tego powodu. Ale pani też wydawała mi się szczęśliwą. Wtedy myśląc że może ja tylko sam będę cierpiał, postanowiłem grać dalej komedyę i zgodziłem się przyjechać tutaj, aby się wspólnie zabawić. Teraz jednak z tysiąca drobnych oznak zauważyłem, że i pani sili się na odegranie pewnej roli... i oczom moim ukazało się całe nasze nieszczęście.

— Ryszardzie!

— O, Edyto! Czemuś go sama wezwała!..

— Wezwałam go, myśląc, że jego obecność nas zbawi. Wezwałam go, bo widziałam, że kochasz mię... niestety, że i ja cię kocham... że nie powinniśmy...

— A więc... — wykrzyknął Ryszard — przyznajesz się.... przyznajesz się... że mię kochasz!

— Na cóż tu kłamstwo... ty sam to odgadłeś... Ale jak się to stało!

— Powiedz lepiej, jak to mogło było się nie stać, przynajmniej z mej strony. Toż cię widywałem codziennie tak piękną, dobrą i tak dla mnie pobłażliwą! Tyś mi duszę odrodziła, najdroższa i ta dusza teraz świeża i pełna zapału do ciebie należy na zawsze!

— Przestań, Ryszardzie. O, Boże, co tu robić!

— Cierpieć, cierpieć do śmierci, jeżeli trzeba będzie, ale oszczędzić tego, który wraca z taką wiarą do szczęścia. Tyś mię Edyto sama nauczyła poczucia obowiązku.

— Tak, będziemy odważni i prawi. Będziemy walczyli... Będę Jerzemu jaknajwierniejszą żoną, a pan...

— Ja odjadę gdziekolwiek na bardzo długo... może na zawsze!..

Jerzy nie słuchał dłużej. Szybkimi krokami oddalił się od willi.

* * *

Dni, tygodnie upłynęły od tego czasu. Edyta nie miała żadnych wiadomości od nieobecnego.

piej jest w mieście? Za odpowiedź niech służy notatka we wczorajszej kronice, że banda niewyśledzonych bultajów zrzuciła w parku Jordana ośm biustów z postumentów i uszkodziła je...

Z Czarnego Dunajca. Wkrótce otwarty będzie w Czarnym Dunajcu urząd telegraficzny, którego funkcye pełniło dotychczas miejscowe kolejowe biuro telegraficzne.

Nowy Sącz, 26 marca. (*Pożar*). Dziś 26 b. m. o godzinie 6 rano mieszkańcy naszego miasta zostali zelektryzowani alarmem, że parafialny kościół się pali.

Niezliczone tłumy zbiegające się zewsząd na miejsce pożaru, przekonały się ku swej niemałej radości, że nie kościół gore, ale ochronka koło kościoła, stary pocztowy budynek drewniany, którą zarządzały Siostry Służebniczki. Pożar wybuchł w środku budynku, a przyczyną miało być nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Wysiłkom przybyłej zaraz na ratunek straży pożarnej miejskiej i ochotniczej z komendantami pp.: Halastrą, Zacharą, Borzęckim i Kossykiem, zawdzięczać należy, że spaliła się tylko ochronka, a ocalono kościół parafialny i sąsiednie domy od zniszczenia. Szkoda ubezpieczona wynosi około 3000 koron.

Tutaj dodać musimy, że najpoważniejsi obywatele domagają się, aby ów plac ochronki zostawić próżny, jako plac kościoła, celem zabezpieczenia kościoła przed pożarem.

Rzeszów, 26 b. m. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków tut. Sokoła. W roku zeszłym zaciągnięto na odrestaurowanie sali wysoką pożyczkę. Dlatego też walne zgromadzenie, udzieliwszy ustępującemu wydziałowi absolutoryum, ograniczyło nowy wydział w zaciąganiu pożyczek do kwoty 2000 koron.

W skład nowego wydziału weszli z małemi zmianami ci sami członkowie. Z pomiędzy uchwał na uwagę zasługuje ta, aby nie udzielać oficerom sali na niemieckie przedstawienia teatralne.

Zatonięcie statku na Dniestrze. Niedawno podaliśmy wiadomość o zatonięciu statku na Dniestrze, obecnie „Kuryer Stanisławowski“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły tej katastrofy:

„Statek, który zatonął na Dniestrze, stał na kotwicy pod Dubowcami i tam wypadek zatonięcia nastąpił. Był to piękny statek „Łomnica“ t. zw. „Saloninspektionsdampfboot“, przeznaczony do jazd inspekcyjnych dla dygnitarzy namiestnictwa oddziału dla regulacyi rzek, ufundowany kosztem 100 tysięcy koron (!) mebelek cacko, wykonany w Lincu, a złożony i spuszczony na wodę w Dubowcach przez „monterów z Lincu“.

„Statek ów, mimo, że jeszcze się nigdy z miejsca nie ruszył, ma już swoją historyę, gdyż kilka komisyj go odbierało, ale żadna nie odebrała, bo zanurzał się o 4 cm. za głęboko, t. j. głębiej, niż namiestnictwo przepisało.

„Dnia fatalnego cały statek wraz z salonem, meblami orzechowymi, obity zielonym pluszem, lustrami, złoceniami i kobiercami, zniknął pod powierzchnią wody. Jednem słowem statek zatonął. Jaka tego przyczyna, nie wiadomo, lecz prawdopodobnie nieodpowiednia budowa w grę tu wchodzi. O czyn zbrodniczy trudno kogoś posądzać, gdyż statek ów był opancerzony stalową blachą 3 mm grubości, więc zatopić go rozmyślnie było trudno.

„Obecnie „monterzy z Lincu“ pracują nad wydobyciem swego dobytku z dna portu dniestrzańskiego i wyciągają go drągami i linwami, aby mu dziurę w brzuchu załatać, odreperować i... oddać namiestnictwu do użytku w zamian za banknoty. Jak przed paru dniami przybyli z Lincu rzeczoznawcy orzekli, powód zatopienia będzie ten, że statek musiał być jedną stroną silniej przymarznięty do lodu, a ten, opadając z wodą pociągnął za sobą statek jedną stroną więcej na dół, przez co woda dostała się przez okna do środka“.

Wreszcie przyszedł list na ręce p. L., w którym Jerzy przepraszał, że naraził Edytę na zawód i zbyteczne wzruszenia, zapowiadając powrót. Wybierając się wówczas w podróż, dotknięty został silnym atakiem febry; złowrogi klimat rujnował mu zdrowie, czego nawet początkowo nie wiedział. Rozwinęła się ciężka i tak poważna choroba, że Jerzy uważał się już za straconego dla tego świata.

Do Francyi wróci później, jeżeli na tyle zdrowie się polepszy, że będzie mógł wyjechać. Ale tymczasem, od tej chwili zwraca Edycie słowo, nie chce wiązać jej jasnej i świeżej młodości swojem dogorywającem życiem.

„Edycie powierzam mego najdroższego Ryszarda — pisał w końcu. — Zaledwie ośmielam się jej zwierzyć, że w myślach moich łączę ich razem w niedalekiej przyszłości, kiedy mnie już nie będzie i gorąco pragnę dla nich spokoju i szczęścia.

W kilka miesięcy później Ryszard otrzymał telegram z wiadomością o śmierci brata.

Ile to razy później ze łzami w oczach Edyta z Ryszardem błogosławili pamięć tego, którego wola ich połączyła, nie domyślając się nawet, że to oni sami zadali mu cios śmiertelny.

Nowe karabiny.

Z dwóch państw europejskich nadchodzą wiadomości o nowych udoskonaleniach karabinów i zamiarze zastosowania udoskonalonych modelów w armii.

I tak, jeden z oficerów włoskich Cei przekształcił włoski model z r. 1891 w ten sposób, że będzie mógł dawać 100 strzałów na minutę, i że żołnierz z niego będzie mógł dać 5 strzałów od jednego złożenia się. Cei przedstawił również karabin marynarki, z którego można dawać po 25 strzałów od jednego złożenia się i wyrzucić w ten sposób w jednej minucie bardzo znaczną ilość kul.

Równocześnie „Kölnische Zeitung“ donosiła, że część piechoty niemieckiej otrzymała nowy typ karabinu, który dał „jaknajlepsze rezultaty“ i że jest zamiar zaopatrzenia całej armii w ten karabin.

Owóż co do tej ostatniej wiadomości, L'Echo de Paris“ robi uwagę, że nie jest to właściwie żaden nowy karabin, ale przystosowanie dotychczasowego modelu niemieckiego do wzoru francuskiego.

Francya w r. 1886 wprowadziła pierwsza w piechocie karabin repetierowy o małym kalibrze (8 mm); w dwa lata potem w roku 1888 Niemcy poszły za jej przykładem i wprowadziły karabin 7·9 mm z magazynkiem, obejmującym 5 naboi. Lufa jest osłonięta tubą metalową, na której dopiero o party jest cały garnitur zewnętrzny.

Pomiędzy lufą a metalową tubą znajduje się przestrzeń jednego milimetra, celem zapobieżenia rozgrzewaniu się tuby w razie szybkiego ognia. Ten typ jest wyższym od modelu francuskiego z r. 1886 przez swój magazynek o 5 nabojach, lecz niższy jest co do siły strzału. Również mechanizm jest wadliwy, a tuba zewnętrzna psuje się, gnie i ujmuje precyzyjności karabinowi. Wogóle fabrykacya jego pozostawia wiele do życzenia.

Wobec tych wad Niemcy przyjęli model z roku 1898, który pozostawia ten sam kaliber. Lufa, kształtu stożkowatego, zwęża się ku wylotowi, a tubę metalową zniesiono. Ażeby zaś uniknąć poparzenia rąk żołnierza w razie szybkiego ognia, lufa jest obłożona drzewem do pewnej wysokości. Mechanizm został udoskonalony, a osobne urządzenie zapobiega wymykaniu się gazów, podobnie, jak to jest w karabinie francuskim. Magazyn zamknięty jest od dołu, aby zapobiedz przedostawaniu się pyłu. Urządzenie zabezpieczające zapobiega strzałom przypadkowym.

Karabin ten właśnie obecnie wprowadzać poczęto, chociaż model gotowy już był przed 8 laty. Powodem jednak zwłoki były względy oszczędnościowe rządu. Obecnie dzienniki niemieckie chwalą go bardzo i domagają się kredytów w celu uzbrojenia nim całej armii — a ten stan przejściowy, w jaki znowu wchodzi uzbrojenie wojsk niemieckich, jest lepszą gwarancyą pokoju na czas pewien, niż wszelkie zapewnienia dyplomatyczne. Trudno bowiem przypuścić, aby Niemcy porwały się dobrowolnie do walki przed oddaniem w ręce swoich żołnierzy karabinu, który nie miałby braków broni dotychczasowej.

Mięso dla wszystkich.

Nędznie żyje ludność u nas. Na jedną głowę wypada rocznie kilogr. mięsa: w Ameryce 71, w Anglii 50, w Niemczech 45, we Francyi 38, w Austryi 30, u nas, kto to wie, czy bodaj 10 — mięso drożeje i będzie dalej drożeć, więc biedni ludzie ratują się — wódką!

Tymczasem jest sposób poprawienia warunków życia, dostarczenia mięsa wszystkim. Trzeba zaprowadzić, jak to już nawet we Lwowie zaczęto, mięso końskie, a jeszcze skuteczniejszym okazuje się chów królików. Pożywczego białka ma mięso wołowe 21 procent — a mięso królicze 21·5 proc. Francya, Anglia, Hiszpania, Belgia, Holandya, Szwajcarya spożywają rocznie 150 milionów królików, a oni tam lubią dobrze jadać. Ilość ta przedstawia wartość 400 milionów kor. Umieją też w rozmaity sposób przyrządzać mięso królicze; ulubionemi są we Francyi potrawka, królik na dziko i królik pieczony, oraz pieczeń, w Anglii pasztet króliczy. U nas panuje poniekąd przesąd przeciw królikom, ale bo też znane są po wsiach tylko nikłe, białe, podczas gdy duże, branatne, mają wielkość zająca i rozradzają się równie szybko, a wyżywienie ich mało kosztuje. Potrzeba im tylko porobić maleńkie stajenki i czysto je utrzymywać. Króliki są elegantami higienicznymi w porównaniu z kurą, kaczką i świnią, które się w gnojowiskach lubują. Chodowla świń to rzecz kosztowna, częste straty z powodu zarazy. Królik zadowalnia się najlichszą paszą, a przez cały rok się mnoży.

Oprócz mięsa, dają króliki futerka, skórki na kapelusze. Ten towar daje we Francyi i Belgii rocznie 50 milionów franków dochodu.

W Niższej Austryi, w Czechach, na Morawach i w Przedarulanii już chów królików znaczne przybrał rozmiary, bo się tam o to starają ci, do kogo to należy. Towarzystwa rolnicze, nauczyciele, weterynarze propagują tę hodowlę, rozdają pary królicze, wydziały krajowe łożą na to. W Niższej Austryi i Styryi już obecnie w 1.500 gospodarstwach chłopskich rozwija się chodowla królików. Stało się to głównie na propagandę prowadzoną ciągle, stale, przez nauczycieli wędrownych. Tam udziela rząd subwencye na urządzanie wzorowych hodowli.

W Wiedniu ma powstać niebawem wielka rzeźnia królików. Grono przedsiębiorców otrzymało koncesyę na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Pierwsza akcyjna hodowla i rzeźnia królików" z siedzibą w Wiedniu. Kapitał akcyjny ma wynosić 100.000 koron. Założyciele tego przedsiębiorstwa sądzą, że będą mogli dostarczać mięsa króliczego po 70 do 80 halerzy za kilogram.

* * *

Jak słychać, pod Krakowem na Prądniku powstaje króliczarnia; do tej pory jednak nie widać zgoła rezultatu jej działalności.

Co słychać w mieście?

Kraków 28 marca.

KALENDARZYK.

Dziś we środę Sykstusa. — Jutro we czwartek Cyryla. — Pojutrze w piątek Kwiryna.

Środa.

Teatr miejski. „Niepoprawni", dramat w 5 aktach J. Słowackiego (na dochód Związku pomocy narodowej).

Wisła w ciągu dnia wczorajszego znacznie opadła.

Na fatalny stan pogody skarżą się coraz głośniej rolnicy, zwłaszcza w zachodniej części kraju. Pola zatopione są wodami, a siewy wiosenne opóźniają się. Wiosna znaczyła się gwałtownymi przeskokami: po dniu ciepłym przychodziło zimno i padały śniegi, aby znowu nazajutrz stajać pod deszczem. W sobotę ulewny deszcz, który szedł od zachodu, spłukał wszystkie w poprzednich dniach spadłe śniegi, a tak szybkie stajenie śniegu i równoczesne wielkie opady wody deszczowej wywołują obawy o wylewy rzek.

W tym samym dniu, kiedy u nas były wiosenne ulewy, w Niemczech szalała zamieć śnieżna, a także i we Francyi spadły duże śniegi. Od Marsylii do Frankfurtu wszystko było przykryte śniegiem, a mrozy wyrządziły w polach znaczne szkody. W północnych zaś Niemczech, jak z Kielu i Bremy donoszą, burza śniegowa przerwała nawet komunikacyę. Wiele rzek wylało.

Zmiana taryfy akcyzowej. Komisya administracyjna, pod przewodnictwem prezydenta Leo, wybrała na poniedziałkowem posiedzeniu podkomitet, który ma zająć się projektem zreformowania taryfy akcyzy krakowskiej.

Poseł Jaworski wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej? „Polnische Correspondenz" donosi, że wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr Platek ma wkrótce ze swego stanowiska ustąpić, a jego następcą ma zostać mianowany redaktor „Czasu" prof. dr W. L. Jaworski, poseł sejmowy i radca miejski.

Teatr ludowy pod dyrekcyą p. Frączkowskiego będzie otwarty w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej dopiero z początkiem maja. Nowy dyrektor kompletuje obecnie trupę i zaangażował już szereg zdolnych i utalentowanych sił z Krakowa, Lwowa i prowincyi.

Jednasta pogadanka pedagogiczna odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu w auli I szkoły realnej. Na porządku dziennym zakończenie dyskusyi z poprzedniej pogadanki, oraz p. Jadwiga Strokowa wypowie pogadankę na temat: „Pierwszy rok nauki w szkole". Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy przyjęgi Tadeusza Kościuszki, który został odłożony — odbędzie się w sobotę dnia 31 b. m. w sali starego teatru — z programem bardzo urozmaiconym.

Bilety poprzednio zakupione, są na ten wieczorek ważne.

Wielki „Prima-Aprilis" odbędzie się w spaniałych salach starego teatru na dochód Tow. „Szkoły ludowej" w niedzielę d. 1-go kwietnia. Wkroczy „Wiosna", otoczona dworem pierwiosnków, przylaszczek, fijołków, sasanek etc., które zaśpiewają hymn na cześć swej królowej. Wjedzie wóz drabiniasty (jeżeli gmina miasta zgodzi się na to) wiozący dary wiosny, cudne dzieci i kwiaty, ciągniony przez motyle i sylfy.

Bociany, które o ile słyszeliśmy mają przybyć, aby założyć gniazdo na dachu starego teatru, wlecą przez dymnik i będą krążyć między publicznością wypytując o życzenia... Będą opowiadać nowiny z dalekich krajów... i mnóstwo, mnóstwo nowości, nowin i nowinek, których w programie wymieniać nam nie wolno, właśnie dlatego, że „Prima Aprilis" chce korzystać ze swych przywilejów w najszerszem słowa tego znaczeniu. Wiadomo nam tylko, że będzie dość pięknej muzyki, śpiewu, kwiatów i wykwintnie zaopatrzonych bufetów, a wstęp kosztować ma tylko 1 koronę, aby „Wiosna" mogła powitać jak najszersze sfery miasta Krakowa.

Odczyt. W piątek 30 b. m. o godz. 4-tej po południu wypowie w auli „Collegium novum" prof. Uniw. dr Włodzimierz Czerkawski odczyt p. t.: „Socyalizm doby dzisiejszej".

Bilety po 1 kor. są do nabycia w księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

Popis szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza odbył się w poniedziałek 26 b. m. w sali resursy urzędniczej. Odegrano jedną scenę z „Balladyny", dalej 2 akty z „Władzy Ciemności" Tołstoja, jednoaktowy dramat „Ostatnia kołysanka" oraz komedyjkę „Broń niewieścia".

Popis wypadł bardzo dobrze. Z uczennic należy przedewszystkiem wymienić pannę Rawiczównę, okazującą wybitny talent liryczny i pannę Greczyńską (Jakubównę) od powiedniejszą znowu do ról poważnych, bohaterskich. Obie odegrały swe role zupełnie poprawnie, były swobodne na scenie i naturalne. Panna Palczewska, w roli starej matrony, złożyła również dowód swego uzdolnienia, a panna Przyborowska odznaczyła się w roli Balladyny.

Z uczniów pole do popisu miał właściwie tylko p. Dębowicz, i należy go też wymienić z całem uznaniem. W epizodowych rolach wybili się na pierwszy plan pp. Janusz i Miedzianowski.

Popis wykazał staranną reżyseryę i sumienną pracę p. Przybyłowicza nad swymi uczniami, którzy mają swemu kierownikowi wiele do zawdzięczenia. W czasie antraktów przygrywała znana już w mieście orkiestra tambur-mandolinowa pod kierunkiem p. Senowskiego. Zbierała ona huczne oklaski za swe produkcye, w szczególności za odegranie wieńca pieśni polskich i efektownego walca „Olga" nowoskomponowanego przez p. Senowskiego.

Publiczność wypełniła salę w zupełności.

Ze sfer krakowskich księgarzy. W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie właścicieli drukarń w lokalu Spółki Wydawniczej Polskiej, na którem zawiązali się zebrani w prywatne gremium i wybrali tymczasowo przewodniczącym dra Władysława Miłkowskiego, właściciela księgarni katolickiej, a sekretarzem p. Münnicha, kierownika księgarni Friedleina.

Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę nad petycyą pomocników i współpracowników księgarskich, w sprawie skrócenia godzin pracy. Uchwalono petycyę załatwić przychylnie i skrócić godziny pracy o tyle, aby od 1 kwietnia br. były księgarnie otwarte od 8 rano do pół do 8 mej wieczór z dwugodzinną przerwą na obiad, zaś w niedziele i święta mają być księgarnie cały dzień zamknięte.

Uchwały te przyjęli wszyscy obecni na zebraniu właściciele księgarń, z wyjątkiem p. Krzyżanowskiego, który nie zgodził się na zamykanie swej księgarni w niedziele i święta.

Wielką awanturę wywołali w ubiegłą niedzielę włóczęgi Władysław Chalawa i Jakób Ziomek. Przyszli oni do szynku Adlera przy ul. Mostowej i kazali podać sobie wódki.

Gdy wódka im nie smakowała wylali ją na twarz szynkarza i wyszli nie płacąc za nią. Następnie znowu wszczęli kłótnię i bitkę na ulicy z szewcem Ludwikiem Jaworskim, wywołując duże zbiegowisko.

Dopiero zjawienie się konnego policyanta położyło kres awanturze i Chalawę i Ziomka aresztowano.

Poświęcenie gmachu sądowego w Podgórzu odbyło się w poniedziałek o godzinie 11 przed południem. W pięknie przybranej sali dokonał aktu poświęcenia proboszcz podgórski ks. kan. Gruszecki w asystencyi obu wikarych. W poświęceniu wziął udział cały personal sądowy z radcą sądowym Szuro na czele, prezydent sądu krak. p. Hananer i wicepr. p. Mendelsburg, burmistrz p. Maryewski, wiceburm. p. Kaczmarski, starosta p. Starzeński, dyr. gimn. podg. p. Kranz, radca policyi p. Kostrzewski, naczelnik poczty p. Dawidowski, urzędnicy podatkowi i magistratu, prawie wszyscy adwokaci i lekarze podgórscy i liczna publiczność z Podgórza i Krakowa.

Po dokonanym akcie poświęcenia ks. Gruszecki wręczył klucze prezydentowi p. Hannerowi, a radca p. Szuro wyraził mu podziękowanie za opiekę, jaką roztaczał w czasie budowy gmachu. W końcu przystąpiono do obejrzenia budynku, wystawionego według planów krakowskiego arch. p. Lieblinga. Nowy gmach podobał się ogólnie, choć zbudowany jest z wielką oszczędnością, np. w kilku salach w miejsce posadzki dębowej ułożono lichą podłogę z nietrwałego drzewa.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Pelleas i Melisanda", poemat dramatyczny w 5 aktach M. Maeterlincka (nowość).

W niedzielę o godz. 3 po południu „Po śmierci cioci", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 wieczór „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Dobrodzieje wychodźców.

(Stosunki w Tow. św. Rafała w Krakowie.)

Istnieje w naszem mieście stowarzyszenie św. Rafała, zostające pod kierunkiem posłów ks. Szpondra i dra Danielaka, które za zadanie wzięło sobie opiekowanie się naszymi wychodźcami, emigrującymi za granicę, udzielania im porady i wskazówek. Zadanie piękne. Stowarzyszenie to ma kilka filii i rozwija swą filantropijną działalność od szeregu lat, szerszy ogół publiczności nie dowiaduje się jednak nic bliższego o tej pracy ani nie otrzymuje sprawozdań publicznych.

Czasami tylko przedostanie się jakiś szczegół do wiadomości publicznej i to

przeważnie niepochlebny dla działalności Stowarzyszenia. Zarzucają np. Stow. św. Rafała, że choć statutowo pominno mieć charakter ściśle humanitarny, pośredniczy także *w sprzedaży biletów okrętowych* i ciągnie z tego zyski, ze szkodą dla wychodźców. Dalej publiczną jest tajemnicą, że na *Opiekunów* wychodźców ustanowiło takich ludzi jak Antoni M., znany swego czasu kryminalista, dalej Antoni Ż., napędzony funkcyonaryusz policyjny z Podgórza, Juliusz St., b. konduktor kolejowy, wyrzucony ze służby za różne sprawki itd. Ładni „opiekunowie". Można sobie łatwo wyobrazić, ja iej opieki ze strony takich panów doznają wychodźcy.

Oczekujemy ze strony Stow. św. Rafała wyczerpującego w tej sprawie wyjaśnienia, gdyż wyżej podanym szczegółom wprost nie chcemy dać wiary.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Wybory w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Przy wyborze dwóch wyborców robotniczych z Moskwy przyszło do starć. Robotnicy żądali upoważnienia do omawiania kwestyj wyborczych i chcieli wybrać własnego przewodniczącego. Gdy burmistrz oświadczył, że teraz nie ma czasu na mowy, lecz należy przystąpić do wyboru, kilku robotników zaatakowało miejskiego urzędnika. Robotnicy, którzy urzędnika owego wzięli za policyanta, opuścili salę, poczem wybory odbyły się bez przeszkody.

Obawa pogromów żydowsk.

Kamieniec podolski. (Pet. aj. tel.). Wyborcy żydowscy ufni w swą wielką liczbę starają się przeprowadzić wybór jedynie żydowskich kandydatów na kongres miast. Z tego powodu panuje wśród ludności chrześcijańskiej wielkie wzburzenie. **Położenie jest groźne.** Przedsięwzięto zarządzenia (?) celem zapobieżenia pogromom żydowskim. W Kamieńcu, Bałcie i Niemirowie znajduje się kilka sotni kozaków. — W innych miastach i miejscowościach, gdzie się ma odbyć wybór, wzmocniono straże policyjne. — Położenie w Kamieńcu zaostrzyło się jeszcze skutkiem tego, iż na drodze, którą szedł gubernator, spowodowali żydzi **wybuch petardy**. (I pewno teraz sam pan gubernator każe rżnąć żydów. *Przyp. red.*).

Napady.

Białystok. Kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery wtargnęło wczoraj do pewnego magazynu i zażądało wydania im klucza od kasy. Zrabowali oni kasę, poczem zbiegli.

Jekaterynosław. (Pet. aj. tel.). Kilku ludzi uzbrojonych wtargnęło wczoraj do tutejszego biura pocztowego i zażądało od urzędnika wydania pieniędzy z kasy. Urzędnik strzelił do napastników z rewolweru nie trafił jednakże żadnego. Napastnicy pierzchli zraniwszy ciężko owego urzędnika.

Absolutyzm na Węgrzech.

Konferencya ministrow.

Budapeszt. Węg. B. kores. donosi z Wiednia. Węgierscy ministrowie odbyli dzisiaj przed południem poufną konferencyę poczem br. Fejervary był na audyencyi u cesarza. O godz. 1 wszyscy węgierscy ministrowie zjawili się w Burgu.

Rozwiązanie kwestyi marokkańskiej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Algeciras: Podczas wczorajszego posiedzenia udało się na podstawie propozycyi uczynionej przez Amerykanów doprowadzić do pomyślnego załatwienia dotychczasowych trudności w kwestyi policyjnej.

Rada państwa

(*Telefonem*).

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. Schönerer i tow. zgłaszają wniosek nagły, w którym wskazując na wniosek uczyniony przez śp. posła Zyblikiewicza w r. 1871, wzywają rząd, aby przedłożył **projekt ustawy o wyodrębnieniu Galicyi.** Ustawa ta weszłaby w życie z nową ustawą wyborczą.

Wolf zmienia swój zwykły wniosek w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Prezydent zawiadamia, że wobec tego, że nie wszystkie stronnictwa zgłosiły swoich kandydatów, wybór członków komisyi dla reformy wyborczej odbędzie się na końcu posiedzenia.

Stein uzasadnia nagły wniosek Schönerera i zaznacza, że między reformą wyborczą a sprawą wyodrębnienia Galicyi istnieje ścisły związek i tylko przez wyodrębnienie Galicyi może być od **Niemców odwrócona katastrofa**, jaką im zada powszechne prawo głosowania. Kwestya stoi tak: **teraz albo nigdy.** Prawdziwi przyjaciele powszechnego prawa głosowania wśród Niemców obowiązani są głosować za wnioskiem Schönerera bo **to jedyna droga umożliwiająca** Niemcom głosowanie za powszechnem prawem głosowania. — „Iunctim" między reformą wyborczą a wyodrębnieniem Galicyi znajdzie **też aprobatę u Koła polskiego** i nie można przypuścić, aby baron Gautsch, albo inny prezydent gabinetu **śmiał się sprzeciwić takiej koalicyi** Niemców z Kołem polskiem. Przez takie „iunctim" przedłożenie o reformie wyborczej traci swe niebezpieczeństwo dla Niemców, którym nie wolno nic uronić ze swego stanu posiadania i swoich praw. Przeciwko samemu przedłożeniu o reformie wyborczej, muszą wszyscy Niemcy wystąpić. Wielki ideał wszechniemców objawiający się w przekonaniu, że niemiecki naród w Austryi będzie kiedyś połączony pod sławnem berłem Hohenzolernów, nie będzie wtedy narażony na zagładę przez reformę wyborczą.

Okrzyki u wszechniemców: Heil!

Stein polemizuje następnie z socyalistami, którym zarzuca, że nie chcą głosować za wyodrębnieniem Galicyi.

Mowca zaznacza w dalszym ciągu, że połączenie kwestyi reformy wyborczej z wyodrębnieniem Galicyi usuwa niebezpieczeństwo zawarte w przedłożeniu rządowem dla Niemców, którzy musieliby wystąpić zgodnie przeciw temu przedłożeniu. Kończy apelem do stronnictw niemieckich aby zgodnie głosowały za nagłością wniosku.

Pos. Wolf uzasadniał konieczność natychmiastowego przeprowadzenia wyodrębnienia Galicyi, gdyż skoro będzie przez ogólne prawo wyborcze stworzona większość słowiańska, to będzie ona mogła dokonać przekształcenia państwa w duchu federalistycznym. Tylko przez wyodrębnienie będzie można zapewnić Niemcom taką rolę w Austryi, jaka im się należy. Apeluje do prezydenta ministrów, aby na wypadek, gdyby nagłość wniosku nie otrzymała większości dwóch trzecich głosów, wyciągnął ze zwykłej większości podobne konsekwencye, jakie wyciągnął podczas głosowania nad wnioskiem o reformę wyborczą i ustawę dotyczącą Izbie przedłożył.

Oświadczenie rządu.

Prezydent ministrów bar. Gautsch: Wysoka Izbo! Żądanie wyodrębnienia Galicyi, chociaż tworzy od dłuższego czasu punkt programu pojedynczych stronnictw Wysokiej Izby, postawione zostało właśnie w tej chwili, w której Izba ma rozstrzygać o swej własnej reformie...

Pos. Schalk: I kiedy ten punkt programowy jest możliwym do przeprowadzenia.

Bar. Gautsch:... jest to żądanie postawione w tej Izbie nie przez przeostawicieli Królestwa Galicyi, lecz z innej strony...

Pos. Schalk: Nietylko z jednej strony, ale przez wiele stronnictw.

Bar. Gautsch: Już same te okoliczności dowodzą, że wniosek obecny ma początek w tendencyach politycznych...

Pos. Schalk: Nie prawda! Pan przekręca, a nie daje objaśnień.

Bar. Gautsch:... które w wnioskach i mowach uzasadniających te wnioski, o ile mogłem je słyszeć, chcą ł zności dla tej sprawy z reformą wyborczą.

Pos. Schalk: Zapewne! to ma zapobiedz majoryzacyi Niemców przez Słowian.

Br. Gautsch: Z kilku oświadczeń złożonych w tej Izbie wynika, że t. zw. wyodrębnienie Galicyi ma na celu, wykluczenie przedstawicieli tego królestwa od obrad w Radzie państwa a tem samem zupełną zmianę stosunku większości w tej Izbie. (Żywe oklaski). Chodzi więc głównie przy tym wniosku o stronniczo taktyczny i stronniczo polityczny cel. Inaczej musi zachowywać się rząd, który ma obowiązek dbać o trwały ogólno państwowy interes. Dlatego pozwalam sobie oświadczyć imieniem rządu (żywe sprzeciwiania się), że rząd trwa silnie przy jedności państwa...

Pos. Mastalka: Czy dotyczy to także autonomii?

Br. Gautsch: To jest wyodrębnienie a nie autonomia!... i musi bezwarunkowo odpornie się zachować wobec każdej próby rozluźnienia łączności państwowej.

Pos. Schalk: A jak było w r. 1872.

Br. Gautsch: Dlatego rząd nie mógłby pod żadnym warunkiem przychylić się do żądania wniosku pos. Schoenerera i to, do przedłożenia rządowego projektu ustawy. (Oklaski i przerywania).

Zabrał głos pos. Sternberg.

Sternberg żąda zmiany konstytucyi.

„Rozpacz nie powinna nas zniechęcać. Jesteśmy przez historyę zmuszeni należeć do tego państwa i dlatego jest naszym obowiązkiem bezwzględnie krytykować istniejące stosunki, dopóki nie nastąpi polepszenie, które może wyniknąć tylko z zupełnej zmiany konstytucyi".

Schönerer wyraża życzenie, „aby duch Bismarcka unosił się nad Niemcami w obecnej sytuacyi".

Stanowisko Rusinów.

Pos. Romańczuk wyraża zdziwienie, że „w czasie **największej samowoli w Galicyi** chce się tamtejszym władzom administracyjnym — które przeciw reformie wyborczej stosują represalia, prowadzące do przelewu krwi — dać jeszcze większą władzę w ręce". Propozycya ta wychodzi od stronnictwa, które twierdzi, że jest najbardziej niemieckiem stronnictwem wolności i prawa. Mężowie niemieccy dążą wprost do zmniejszenia ojczyzny.

Po wydaniu Madiarom na zagładę 2 milionów Niemców, chcą Wszechniemcy wydać także 200.000 Niemców w Galicyi.

Prawdopodobnie po nich przyjdzie później kolej na 160.000 Niemców bukowińskich.

Romańczuk ostrzega rząd przed skutkami wyodrębnienia.

Breiter i Daszyński.

Poseł **Breiter** oświadcza, że ludność polska w obecnych stosunkach uważałaby wyodrębnienie za **nieszczęście**.

Pos. **Daszyński** dziwi się nie temu, że pos. Schönerer i Wolf stawiają podobne wnioski, ale temu, że najkonserwatywniejsze żywioły wszystkich narodowości, wiernokonstytucyjna szlachta i panowie z Koła polskiego skupiają się dziś właśnie około sztandaru Schönerera.

To jest wprost komiczne i wygląda na szyderstwo, jeżeli się ten parlament przywilejów wzywa do tak wielkiego dzieła, mówiąc niejako: proszę przekształcić państwo, nim się was rozpędzi na podstawie § 14. (Żywa wesołość). Wniosek nagły o wyodrębnieniu Galicyi jest tylko **intrygą przeciw reformie wyborczej**, a nie jakąś poważną akcyą polityczną. Wszystko, co jest demokratyczne, rozumie jedno *iunctim*, ale zupełnie inne od tego, którego panowie chcecie.

My także mamy *iunctim*. Nawet natychmiast zgodzimy się na wyodrębnienie Galicyi, ale musicie pierwej w sejmie galicyjskim zaprowadzić równe, powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Wprowadźcie do sejmu galicyjskiego demokracyę, stwórzcie podstawy do życia publicznego dla całego narodu, nie fałszujcie praw narodowych. Jeżeli jednak w związku z Abrahamowiczem i kilku rodzinami galicyjskiemi chcecie 7 milionów Polaków, Rusinów, a także żydów wziąć w dzierżawę, jeżeli chcecie tu wprowadzić wątpliwych delegatów, postacie drugiej sorty, na które każda partya musi się krzywo patrzeć, wówczas nie dziwcie się, że my na takie *monstrum* patrzymy, jak na to zasługuje.

Następnie dyskusyę przerwano.

Deklaracya polska.

Wiedeń. „Pol. Corresp." donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu w dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Schönerera i tow., prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, w myśl powziętej na wczorajszem posiedzeniu Koła uchwały, złoży oświadczenie. Hr. Dzieduszycki oświadczy się za **nagłością i za przydzieleniem wniosku do komisyi reformy wyborczej**. Jednakże podkreśli, że Koło polskie nie stawia (??) żadnego *iunctim* między kwestyą wyodrębnienia Galicyi a reformą wyborczą.

Różne wiadomości.

Język małp. Uniwersytet w Chicago uchwalił utworzyć osobny dział dla badania języka małp. W tym celu sprowadzono do Chicago 36 małp z centralnej Afryki. Urządzono dla nich specyalne klatki z ogrzewaniem centralnem.

Skandal w rodzie Burbonów. We Francyi bawi od lat kilku ks. Elwira-Marya-Teresa-Henryka (ur. 1871), córka pretendenta do korony hiszpańskiej, Don Carlosa i Małgorzaty ks. Parmy, której siostra ks. Bianka jest małżonką arcyksięcia Leopolda-Salvatora a brat, ks. Jayme, generałem armii rosyjskiej. Ks. Elwira zerwała wszelkie węzły z rodziną i mieszka wspólnie z malarzem włoskim, nazwiskiem Fylchi. Stosunki finansowe obojga pozostawiają wiele do życzenia. Przed kilku dniami chciała ks. Elwira odebrać swą suknię z farbiarni. Ponieważ nie mogła zapłacić gotówką należytości za robotę, przyszło do gorszącej sceny między nią a właścicielką przedsiębiorstwa. Ks. Elwira pobiła ją w ciągu utarczki słownej tak dotkliwie, że ostatnią musiano odwieźć do szpitala. W rezultacie policya aresztowała księżniczkę i wypuściła ją na wolną stopę dopiero wtedy, gdy lekarze orzekli, że ofiara jej krewkości będzie mogła w ciągu 10 dni odzyskać zdrowie. Komentarze zbyteczne.

Papież a Francya. Wedle wiadomości z Rzymu papież wystosował do wielu biskupów francuskich list poufny, który przyczyni się do zaostrzenia konfliktu kościelnego. Papież w liście tym zapowiada, że w żaden sposób nie przyjmie ustawy separacyjnej i wzywa katolików, aby nie dali się uwieść tym, którzy doradzają t. zw. „lojalną próbę". Papież zapowiada, że zachowa w tej sprawie milczenie aż do chwili ukończenia wyborów do Izby deputowanych, na które wpływać wedle sił poleca katolikom francuskim.

Małżeństwo Józefa Hofmana. O znanym pianiście polskim, Józefie Hofmanie, podaje „Tageblatt" berliński następujące szczegóły: „Wielkie wrażenie w kołach muzycznych wywarła tu wiadomość, nadesłana z Nowego Jorku, że Józef Hofman wytoczył pierwszemu mężowi swojej żony proces dla odzyskania pasierba swojego, Juzego Eustisa. Z powodu tego procesu dopiero dowiedziały się szersze koła publiczności, że młodziutki artysta ożenił się z panią Maryą Eustis. Ślub bardzo cichy odbył się w lecie ubiegłego roku. Hofman poznał panią Eustis, której pierwsze, nieszczęśliwe małżeństwo zostało na jej własne żądanie rozwiązane w domu Vanderbildtów, a stało się to na wiosnę 1905 r. Odwiedził ją następnie w Virginii, gdzie piękna rozwódka posiada majątek ziemski i tam zamieniono pierścionki. W procesie rozwodowym z pierwszym małżonkiem przyznano pani Eustisowej 5 letniego syna, ale zarazem mąż jej uzyskał prawo obcowania z synem od czasu do czasu. Przed kilku dniami przybył Eustis na Rivierę, gdzie bawiła jego żona dawniejsza wraz z dzieckiem i zażądał, aby mu syna na kilka godzin przysłano. Z tej wizyty u swego ojca mały Eustis już nie powrócił, a gdy matka zaniepokojona rozpoczęła poszukiwania, wydało się niebawem, że jej były małżonek wyjechał z dzieckiem do Liverpoolu i stamtąd na okręcie „Campania" udał się do Nowego Jorku. Józef Hofman, który od kilku lat stale mieszka w Berlinie, wezwał telegraficznie swojego adwokata nowojorskiego, aby niezwłocznie wytoczył proces Eustisowi. Gdy Eustis wysiadł na ląd amerykański, woźny sądowy doręczył mu oskarżenie i wezwanie sądowe. Pani Hofmanowa znajduje się obecnie w drodze do Nowego Jorku, aby sprawy swej bronić osobiście."

Esperanto. Statut stowarzyszenia „Esperanto" we Lwowie, został już przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia. Język międzynarodowy „Esperanto", którego twórcą jest Polak dr Zamenhof z Warszawy, jest zupełnie odmienny od Volapüku, składa się z pierwiastków romańskich, germańskich i słowiańskich, w brzmieniu swem podobny do włoskiego i tak łatwy, że całą gramatykę i słownictwo przyswoić sobie można w kilku dniach. Celem zapoznania publiczności z tym językiem, gotowi są założyciele wygłaszać na żądanie odczyty informacyjne w stowarzyszeniach i zakładach naukowych, a nawet prowadzić bezpłatnie kursa naukowe tego języka. Zgłoszenia (kartką korespondencyjną) adresować należy do redakcyi „Przemysłowca" (Lwów, ul. Akademicka 26). Osobom, które zgłosiły się z prowincyi, wysłane zostaną informacye i statut.

Interpelacya wierszem. Konkurencyę poetom, dekadentom i innym wierszokletom, których dychawiczny pegaz kwalifikuje się do jatek końskich, zrobił współredaktor urzędowych protokołów z posiedzeń Izby poselskiej w Wiedniu i tłumacz interpelacyj w języku polskim wnoszonych, na język niemiecki. Oto na posiedzeniu parlamentu z 6 b. m. wniósł poseł Krempa interpelacyę w sprawie skonfiskowanej broszury Jaśka Krzesawicy p. t. „Jakie powinno być prawo wyborcze". W broszurce tej charakteryzuje autor niesprawiedliwość dzisiejszej ordynacyi wyborczej i osławione galicyjskie nadużycia, rekapitulując je wierszykami, w kształcie motta przed każdym ustępem. W wierszykach tych dopatrzyła się lwowska prokuratorya najrozmaitszych przestępstw, wobec czego poseł Krempa zainterpelował o to ministra sprawiedliwości, przytaczając na dowód galicyjskich praktyk konfiskacyjnych broszurę w całości. Wskutek tego broszura p. Krzesawicy znalazła się w tłumaczeniu niemieckiem w stenograficznych protokołach Rady państwa, a tłumacz zadał sobie tyle trudu, że wspomniane wierszyki przełożył ...wierszem niemieckim rymowanym! Dzięki więc zdolnościom poetycznym tłumacza, urzędowy, suchy i potwornie nudny protokół upstrzony jest cztero i dwuwierszami, które go krasza tak samo jak figlarne grymasy pomarszczoną twarz tetryka. Oto nagle ni z tego ni z owego szpalta protokołu wyszczerza do czytelnika zęby następującym poematem:

„Bei dem Herrn „Starosten"
„Wird die Uhr gezogen
„Wie es dem Besitzer erscheint
„Für gewogen.

Prawdziwie galicyjska sielanka w niemieckiej trawestacyi. W oryginale p. Jaśka Krzesawicy wygląda to tak:

„U pana starosty, tak zegarek chodzi
„ Jak mu przy wyborach każe pan do- [brodziej.

Albo inna próbka muzy p. Krzesawicy:

„Wódka, rum, kiełbasa
„I grosze Judasza
„Winny, że przepada
„Chłopska sprawa nasza.

w tłumaczeniu urzędowego tłumacza brzmi jak następuje:

„Wurst, Schnaps, Rum und Judasgroschen
„Sind Schuld, dass unser Recht erloschen.

Obrazek wreszcie przyszłości po wprowadzeniu bezpośrednich wyborów przedstawia sobie autor całkiem plastycznie:

„Zrzednie mina panom, na pewnika zrze- [dnie
„Gdy wszystkie wybory, będą bezpośre- [dnie,

a jego urzędowy tłumacz, podchwytując myśl woła:

„Es werden gewiss den Herren
„Die Mauler sich verziehen
„Wenn wir doch einmal kriegen
„Directe Wahl'n verliehen.

W każdym razie sumienność i pedanterya tłumacza polskiego w Radzie państwa zasługuje na uznanie.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
(minimum 50 halerzy)

Poszukiwane.

Młody człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskiem, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką, poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" E. Z

WSZĘDZIE
po miastach i na wsi, potrzebne są osoby uczciwe jako zastępcy, którym się nadarza sposobność do wysokiego zarobku. Zastępstwo można przyjąć także jako zajęcie poboczne. Doświadczenia nie potrzeba; kapitał również zbyteczny. Szczegóły (po polsku) bezpłatnie. Zgłoszenia pod S. L. 2680 przyjmuje Rudolf Mosse. Wiedeń. 284

Do sprzedania.

Dwie szafy sklepowe oraz dwie lady tanio do nabycia. Wiadomość: Zakład rytowniczy **St. Niemczyka**, Kraków, Sukiennice L. 10. 308

Urządzenie całe dla cukierni lub restauracyi (bufet i stoły marmurowe) razem do sprzedania. Wiadomość w Administr „Nowin". 269

„Cleweland" (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

Handel towarów mięszanych i delikatesów oraz restauracya, w śródmieściu Krakowa, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin". 299

Mieszkanie do wynajęcia

1 Pokój duży frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1906. Wiadomość: ul. Stolarska l. 4. I. p.

Rozmaitości.

Stroiciel fortepianów z Warszawy. **Karmelicka 17,** (stróż wskaże).

Grota Twardowskiego w Krakowie, **przy ulicy Grackiej**, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej. 75

NAFTĘ SALONOWĄ
po 17 ct. litr, poleca Piotr Buchlewicz, blacharz. Kraków, ulica Sapiehy l. 21. 301

Kamieniarski Zakład
pod zarządem 211
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych **pomników**, jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Ostatnie zamówienia

Na Święta Wielkanocne
przyjmować będę
dla prowincyi **Wielki wtorek**,
dla miejscowych **Wielka środa**
Józef Siermontowski
fabryka wyrobów cukierniczych. 303
Kraków. Telefon 498.

FOLWARK z 15 morgami gruntu, w tym kamienicą, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania. 2 klm od Krakowa. Wiadomość Administr. „Nowin". 200

✝

Władysława Chęcińska

przeżywszy lat 16, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 26 marca 1906 r.

Pozostałe rodzeństwo zaprasza Koleżanki Zmarłej i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we środę dnia 28-go b. m. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby pod L. 18 przy ulicy Grodzkiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we czwartek dnia 29-go marca b. r. o godz. wpół do 10 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście
„AUSTRO-AMERICANA".

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.908 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu 23 i Szczakowej.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.



Do Ameryki i Kanady

przewozi najszybciej na Rotterdam słynna na cały świat

HOLLAND-AMERYKA

148 Zastępstwo na Galicyę

we Lwowie, ulica Żółkiewska 69.

Kaszel, chrypkę, zaflegmienie, bóle szyi, piersi i kości, febrę, znużenie i osłabienie usuwa skutecznie, kilkakrotnie odznaczony Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką „Elsa-Fluid", 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 K, 24 małych albo 12 podwójnych flaszek 8 K 60 hl. Posiada na składzie jedyny wytwórca: **E. V. Feller**, aptekarz w Stubicy Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). Godne polecenia są też Fellera pigułki rebarbarowe z marką „Elsa-Pigułki" 6 pudełek franko 4 K. 272—23





Prawdziwe brzytwy Solingen.

Za wszystkie odemnie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej

Nr. 85. Dobra brzytwa, eleg polerowana, wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść kor. 1·50. Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, najeleg. polerowana, ¹/₁ wklęsła, bardzo ostra, czarno polityrowana rękojeść kor. 2·—. Nr. 2. Taasama brzytwa jak nr. 10, lecz ¹/₂ wklęsła kor 2·40. Nr. 109. Bardzo eleg. brzytwa, w specyal dobrem wykonaniu ¹/₁ wklęsła, czarno polit rękojeść bardzo ostra kor 2·80 — Nr. 110 Bardzo eleg. brzytwa, bardzo dobrze wykonana, ¹/₁ wklęsła czarno polit rękojeść bardzo ostra kor 3·50. Nr. 118 w okładce z prawdziwej kości słoniowej, ¹/₁ wklęsła, bardzo ostra w b. dobrem wykonaniu kor. 4·60 — Maszyna do cięcia włosów kor. 6·50, aparat do golenia kor. 3·50. Wysyła za zaliczką. 287

HANNS KONRAD, dom eksportowy w Brüx, nr. 508 (Czechy).

Bogato illustr. polski cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie, jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp.

Roboty wykonuje się jak najrychlej, po cenach umiarkowanych. — Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 239

Spółka kredytowa
członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie, Basztowa l. 9.

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

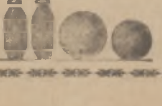
5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka oruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 226



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum, polecają najtaniej 229

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Na zbliżające się święta Wielkanocne Artykuły do potrzeb domowych!

polecają niezbędne w każdym domu następujące

Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg.
Farbę bursztynowo-lakierową do podłóg wyrobu krajowej fabryki L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.
Bursztynówą glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gnadenau
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Baizendorf.
Glazurę spirytusową do podłóg.
Lakier bursztynowy czysty, bezbarwny.

Aparaty do froterowania podłóg

Szczotki
do froterowania podłóg
do zamiatania
do czyszczenia sukien
do aksamitu i kapeluszy
do sufitów
Łopatki blaszane do śmieci
Mieszki do samowarów.
Trzepaczki trzcinowe.

Szczotki
do czyszczenia mebli
do czyszczenia obuwia
do mycia flaszek i szklanek
do czyszczenia szkieł i lamp
do szurowania.
Piórkowce do zamiat. kurzu.
Środki do czyszczenia metali.
Łopatki i szczotki do okr.

Szczotki i Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okień, drzwi i t. p.
Sznury do rolet. Sznury do bielizny.
Aparaty do prania. – Wyżymaczki z gumowymi walcami.
Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opał Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę ekwilaj — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam — Farby i krochmal do firanek. Farby do farbowania matery i piór.
Wykluwacze do zębów — Farby do potraw, cukrów i likierów.
Środki do czyszczenia obuwia — Szczotki do wycierania nóg.
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe - - Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum — Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.

Ważne dla rolników!

„Antinonnin" Jenknera, niszczy wszelkie dla roślin szkodliwe robactwo.
„Torkin Pecusin"
i wapno pastewne dla bydła.

Reim i Spółka

Rynek 37—KRAKÓW—Linia A-B.

CERATY
na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są dolecenia godne pod względem nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

kolorowane na metalu w ramach zwykłych gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła chętnie jedną stacyą na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana. 22

Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy? 298



to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarków, łańcuszków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F Pamm, Krakom. Zielona l. 3/181.

Płótna lniane
i wszelkie tkaniny
pierwszej jakości
po cenach najniższych poleca własnego wyrobu
Mieczysław Gonet
w Korczynie.
Cenniki oraz próbki na żądania opłatnie. 104

Najtańszy skład w Krakowie!



Ma też na składzie Srebro stołowe i wyroby z chińskiego srebra

---

Tomasz Książczykiewicz
krawiec cywilny i wojskowy
w Krakowie
Wiślna l. 3.

Około 120 wolnych posad

różnych dla mężczyzn wskaż: „Stellenanzeiger" Cieszyn-Teschen Bliższa wiadomość za dołączeniem, listowej marki).

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent" wraz z pięknym



łańcuszkiem zł. 1 95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia

w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo 7

Zakład pogrzebowy
LEONA GAWLIKA
w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien.

Ostrzeżenie.

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! kto chce mieć **ubranie eleganckie,** modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca
w Krakowie, Wielopole L. 3,

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty. Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 59

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Rober, Braunschweig.

Prawdziwy patentowany zegarek „Rosskopf".

Cena zlr. 3·50



Firma **Rosskopf Frer w Szwajcaryi** dała mi polecenie sprzedawania swoich patentowanych prawdziwych zegarków Roskopf Anker-Remontoir po 3·50 złr., które do dzisiaj kosztowały więcej jak dwa razy tyle. Ta wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas, jak długo zapas starczy, a to w tym celu, aby wykazać Szan. Odbiorcom różnicę między prawdziwym „**Patent-Rosskopf**" zegarkiem, a tyle znanym zegarkiem „**System-Rosskopf**". Prawdziwy zegarek **Patent Rosskopf** idzie 36 godzin, ma mechanizm ankrowy szkłem okryty z kamieniami rubinowymi, oddaje usługi 25—30 lat, gdy tymczasem zegarek **System Rosskopf** po kilku już latach jest nieużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek **„Rosskopf-Patent"** posiada plombę i gwarancyę pisemną firmy **„Rosskopf-Frer" w Chaux de Fonds (Szwajcarya)** na 5 lat na odwrotnej stronie koperty. Jeżeli zegarek nie będzie się podobał, obowiązuje się w przeciągu 30 dni całą należytość zwrócić. Przesyłkę za zaliczką uskutecznia zastępca generalny na Austro-Węgry

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 37.

Proszę żądać darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego z przeszło 1000 obrazkami cennika wszystkich zegarków i wyrobów ze złota i srebra 120

Handlarzom przy odbiorze 5 sztuk 5%, 10 sztuk 10% rabat.

SALON FRYZYERSKI dla PAŃ i PANÓW
PIOTRA ŁABUŻKA
w Krakowie, ulica Szewska l. 4.

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory tualetowe.

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

Wydawca: Lucyna Szczepańska, Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. drukarnia J. Fischer. w Krakowie, Grodzka 62.